



# DOBRA RADA

PISMO PARAFIALNE MARZEC NR 3/2011 (17)

## Wyrazy wdzięczności



*Jego Ekscelencji  
Ks. Abp. Władysława Ziółka  
Metropolity Łódzkiego  
w 25 rocznicę ingresu*

*Za zapał i entuzjazm, jakie towarzyszą Waszej Ekscelencji w biskupiej posłudze, za troskę o naszą wiarę, ciągłe jej pogłębianie, ożywianie i umacnianie, abyśmy żyli światłością Chrystusa. Na drodze dalszego nam duszpasterzowania życzymy wielu łask Bożych, nieustającej opieki Matki Bożej, mocy Ducha Świętego, a także wytrwałości i siły w realizacji podejmowanych działań.*

*Ten, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże, a z niezmiernie obfitości udziela mu Ducha”  
J 3,34*



*Parafianie Matki Boskiej Dobrej Rady w Zgierzu*

### In virtute Spiritus W mocy Ducha

Biskupie wezwanie abpa Ziółka przypomina słowa św. Pawła, że wszyscy wierzący są świątynią, w której mieszka św. Duch. Metropolita Łódzki sumiennie służy każdemu wierzącemu. Wszyscy zaś modliliśmy się za Jego Ekscelencję podczas Mszy





świętej z okazji 25. rocznicy ingresu do katedry (20.02.2011r.). Uroczystej Eucharystii przewodniczył dostojny Jubilat wraz z nim koncelebrowali zaproszeni biskupi, homilię wygłosił abp

nie jako czasu wspomnień, lecz możliwości uświadomienia sobie otrzymanych darów. Bp Adam Lepa odczytał telegram, jaki papież Benedykt XVI przysłał do Łodzi z okazji jubileuszu, a po Komunii Świętej złożył Jego Ekscelencji życzenia.

W trakcie liturgii śpiewał chór "Harmonia" pod dyrekcją Jerzego Rachubińskiego, schola Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi pod dyrekcją ks. Grzegorza Kopytowskiego oraz sopranistka Katarzyna Zająk – sopran. Na organach grał Jakub Garbacz



Na zakończenie Mszy Świętej przemówił Arcybiskup „(...) Żyję świadomością wielkiego obdarowania, które rodzi we mnie niewypowiedzianą wdzięczność. Dlatego chcę błogosławić Pana”

Henryk Muszyński, arcybiskup senior gnieźnieński i prymas senior Polski. Podkreślił on znaczenie jubileuszu,

**Marianna Strugińska- Felczyńska  
Katarzyna Wieczorek**

## Módlcie się za nich!

*Rozmowa z księdzem Janem Szkopieckim, salezjaninem i misjonarzem w Demokratycznej Republice Kongo (dawniej Zair, a przed uzyskaniem niepodległości w 1960 roku - Kongo Belgijskie), który gościł w naszej parafii 9 stycznia.*



**Od kiedy Ojciec pracuje w Kongo. Dlaczego akurat ten kraj wybrał?**

Ks. Jan Szkopiecki: Nie wybrałem Kongo. Zgłosiłem tylko gotowość do wyjazdu na misję w jakimś francuskojęzycznym kraju. Padło na Kongo.

Jestem misjonarzem w tym kraju od 1976 roku, z kilkuletnią przerwą na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Tak, więc można powiedzieć, że jest to moja druga ojczyzna.

**W jakiej miejscowości znajduje się misja?**

W Kipushi w południowo-wschodniej prowincji Konga – Górna Katanga. Misja ma już dziewięćdziesiąt lat. Liczy trzech księży – obok mnie są jeszcze Austriak i Kongijczyk. Każdy z nas ma powyżej sześćdziesięciu lat i głosimy Dobrą Nowinę na terenie 18 tysięcy kilometrów kwadratowych (to obszar województwa łódzkiego – przyp. aut.) zamieszkałych przez 25 tysięcy ludzi.

W trzech nie macie żadnych szans na regularne odprawienie w terenie choćby niedzielnych mszy.

Msza w terenie jest wtedy, kiedy przyjedzie ksiądz. Warunkiem jest, aby w danej wsi była przynajmniej kaplica, nie ważne z czego zbudowana. Z reguły działamy w ten sposób, że dwóch z nas pozostaje w misji, a jeden jedzie przynajmniej na tydzień w teren, to jest objeżdża tyle osad ile się da i spełnia w nich posługi pasterskie. Później wraca i dochodzi do siebie, a jedzie następny. Nie zawsze jest to możliwe, szczególnie w porze deszczowej, która trwa od końca października do wiosny. Wtedy często niemożliwe jest nawet dotarcie do Lubumbashi (półtora milionowa stolica prowincji – przyp. aut), gdzie się zaopatrujemy.

**Połowa mieszkańców tego 70-milionowego kraju to katolicy, a trzydzieści procent to protestanci. Dlaczego nie ma więcej miejscowych księży?**

Niewielka liczba powołań bierze się stąd, że kościół katolicki w Kongo ma zaledwie sto lat, a na przykład w Polsce ponad tysiąc. To samo dotyczy kościołów protestanckich. Kongijczycy lubią okazywać swoją wiarę w Boga w mowie, śpiewie, tańcu czy też poprzez budowę kaplic, ale w życiu codziennym różnie to bywa ze stosowaniem się do nakazów wiary. W naszym regionie wciąż mamy więcej nieformalnych niż kościelnych małżeństw. Z tych nieformalnych związków, chrzczymy pierwsze dziecko. Następne same już o tym decydują po ukończeniu lekcji religii.

**Według różnych raportów, co dziesiąty mieszkaniec Konga wciąż oddaje cześć dawnym afrykańskim bogom?**

Czy oddaje cześć? Powiedziałbym raczej, że wciąż wierzy w różne stare przesady. Ale z przesadami i pogańskimi tradycjami spotykamy się także w Polsce, Europie i Ameryce. Wymienię choćby „czarnego kota” i „Halloween”.

**Misja zajmuje się nie tylko duszpasterstwem. Z czego się utrzymuje?**

Prowadzimy też szkołę podstawową i ośrodek zdrowia, w której pracownikami są tylko Kongijczycy. Misję utrzymują modlitwy i donacje od ludzi dobrej woli. Za niektóre rzeczy miejscowi płacą, ale to najwyżej pokrywa jedną czwartą kosztu ich zakupu. Przecież, jak ktoś powie, że nie ma pieniędzy, a często się to zdarza, to nie odmówimy mu pomocy.

**Kongo to jeden z największych i najbogatszych krajów świata pod względem zasobów mineralnych, a jednocześnie jeden z najbiedniejszych, jeżeli wziąć pod uwagę poziom życia jego mieszkańców.**

To jeden z paradoksów tego kraju. Można powiedzieć, że bogactwa znajdujące się w tym kraju są jego przekleństwem. Ciągłe trwa walka o nie, która nie tylko dzieli Kongijczyków, a kraj ten zamieszkuje wiele różnych plemion (około dwustu grup etnicznych – przyp. aut.), ale również powoduje mieszanie się w wewnętrzne

sprawy tego kraju przez sąsiadów (głównie Rwandę i Ugandę – przyp. aut.).

**Organizację międzynarodowe szacują, że od połowy lat dziewięćdziesiątych w wyniku wojen domowych i zewnętrznych interwencji wciąż mających miejsce w niektórych regionach Kongo, zginęło albo zmarło z chorób i głodu od 900 tysięcy do 5 milionów ludzi!**

Niestety wojnę znam nie z opowiadań, ale z własnego doświadczenia. Niemal każdy Kongijczyk w jakimś stopniu został doświadczony przez którąś z wojen. Nasza misja została raz doszczętnie ograbiona przez jakąś zamiejscową bandę. Lokalna społeczność nie tknie misji palcem, bo uważa ją za swoją. Do tego dochodzą klęski żywiołowe i nieurodzaju. Widok głodnych dzieci wygrzebujących patykami z ziemi mrówki do zjedzenia jest wstrząsający.

**Jaki wpływ na wiarę Kongijczyków mają te liczne nieszczęścia?**

Jak jest dobrze to uważają, że Bóg to sprawił. Mają nawet takie powiedzenie „lekarz leczy, a Bóg uzdrawia”.



A kiedy jest źle, to proszę sobie samemu dopowiedzieć. Dlatego proszę módlcie się za nich. Oni się modlą za Polaków i innych białych ludzi. Otrzymują od nich pomoc, są za to wdzięczni. To tacy sami chrześcijanie jak my, a że mają inny kolor skóry, to już wola Boga.

**Jarosław Kudaj**

*PS. Największa misja salezjańska w Demokratycznej Republice Kongo mieści się w Goma na granicy z Rwandą. W 2009 roku UNICEF (Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci) wyróżnił ją międzynarodową nagrodą „Po pierwsze dzieci”. - W kraju niszczonej wojną, wśród przemocy i nędzy, ośrodek przygarnął, wychował i wyżywił ponad 26 tysięcy młodych ludzi – podkreślono w uzasadnieniu przyznania nagrody. Centrum Don Bosco (od nazwiska włoskiego założyciela zakonu Salezjanów) kieruje 6 księży, którym pomaga 20 nauczycieli, 100 współpracowników i kilku wolontariuszy. Na co dzień mieszka w nim 500 dzieci i młodzieży, a uczy się 3000, korzystając również ze stołówki.*

## Jak nie zmarnować pozostałych dni ...

Posypaliśmy już głowy popiołem. Od kilku dni kapłani sprawują liturgię ubrani w ornaty koloru fioletowego. Brakuje kwiatów przy ołtarzu i jakoś ciemniej w świątyni. Rzadziej gra się na organach – choć te, ze względu na konieczność podtrzymania śpiewu w kościołach – dziś nie zawsze milkną na dobre. W głównej nawie położono krzyż do indywidualnej adoracji. Z ust kapłanów słyszymy wezwanie do praktykowania postu, jałmużny i pogłębionej modlitwy. Wielokrotnie pada zachęta do uczestnictwa w rekolekcjach i odbycia spowiedzi oraz cotygodniowych nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. W domach robi się jakoś ciszej i bardziej refleksyjnie. Jak byśmy na coś czekali...

Tę ciszę przerywa myśl, która nurtuje być może każdego z nas: o co tak naprawdę w tym chodzi? Oczekiwanie i świętowanie to jakby rewers i awers jednej monety. Jedno bez drugiego nie istnieje. W tradycji chrześcijańskiej każde ważne święto poprzedzone jest oczekiwaniem. Im to oczekiwanie dłuższe, z tym ważniejszym świętem mamy do czynienia...

Najczęściej oczekujemy odwiedzin kogoś: z rodziny, przyjaciół lub znajomych. Do tego spotkania przygotowujemy się drobiazgowo czyniąc wszystko tak, by jak najlepiej przyjąć znakomitego gościa. Nawet, gdy mamy dużo czasu, robimy wszystko by ten czas wykorzystać możliwie jak najlepiej...

I istotnie „Ten Czas” ma temu służyć: by przygotować się jak najlepiej do najważniejszych chrześcijańskich świąt. Ma nas do tego przygotować praktykowanie modlitwy, postu oraz jałmużny. Uczestnictwo w rekolekcjach i nabożeństwach. Szczerza spowiedź – dla niektórych być może jedyna w roku?! O co tak naprawdę w tym chodzi? Na pewno nie o to, by „naprzystawiać się” przez czterdzieści dni, a potem dać sobie spokój. Okres Wielkiego Postu to jak generalne

porządki w domu – robimy je raz, dwa razy do roku nie zapominając, że dbać o ład i porządek trzeba codziennie.

O ile, z praktykowaniem modlitwy i postu jakoś sobie radzimy, o tyle praktykowanie jałmużny budzi u nas często różnorakie skojarzenia. Pytamy: jak to z nią w końcu jest? Jałmużna to nie przede wszystkim i nie tylko dawanie pieniędzy. Co więcej, dawaniem pieniędzy można nawet czasami więcej obdarowanemu zaszkodzić niż pomóc – zamiast dać „pięć złotych na chleb” (które niekoniecznie zostanie w tym celu spożytkowane) lepiej zrobić za dziesięć zakupów. I to wspólnie z potrzebującym. Jałmużna to w końcu czynienie dobra. Dobro to może mieć także niematerialny wymiar wspólnie spędzonego czasu, rozmowy z drugim człowiekiem lub zrobienia jakiegoś dobrego uczynku.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, której warto poświęcić parę słów. *Recolere*: „zbierać na nowo”. Rekolekcje to dobry czas by „pozierać się na nowo”. Mają wiele zalet. Sprzyjają osobistej modlitwie i wyciszeniu. Są wspaniałą okazją do zrobienia rachunku sumienia i przystąpienia do sakramentu pokuty. I dobrze, że są wkomponowane w ten czas oczekiwania. Dla wielu z nas, a zwłaszcza osób pracujących i dbających o rodziny, to chwila dobrze rozumianego luksusu, który sprawia, że mogą one na moment odstawić na bok wszystkie inne sprawy i zająć się tylko i wyłącznie osobistą rozmową z Panem Bogiem.

Jak nie zmarnować... Wielkiego Postu? Chodzi tak naprawdę w tym wszystkim o to, by znaleźć, mimo różnorodnych obowiązków i koniecznych zajęć, czas na osobistą i wspólnotową modlitwę. Pogłębić relacje z Panem Bogiem. „Pozierać się na nowo”. Czynić dobro drugiemu człowiekowi...

Takie to proste, a takie trudne...nie zmarnować czterdziestu dni...żeby nie zmarnować pozostałych...

**Przemysław Chrabałowski**

# Nabożeństwo Gorzkich żali

Gorzkie żale śpiewane są we wszystkich kościołach w Polsce w każdą niedzielę Wielkiego Postu. Warto pamiętać, że nabożeństwo to, choć tłumaczone na wiele języków (litewski, francuski, niemiecki, angielski) jest wyłącznie tradycją polską. Choć powstało na przełomie XVII i XVIII i zachowało swoją archaiczną formę, to ciągle cieszy się popularnością i gromadzi w świątyniach wielu wiernych.

Nabożeństwo pasyjne powstało przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie, po raz pierwszy zostało odprawione w I niedzielę Wielkiego Postu w 1707 roku i stąd, w szybkim tempie, rozpowszechniło się na całą Polskę. Pierwszy raz zostało wydane drukiem w 1707 roku staraniem i pod redakcją ks. Wawrzyńca Stanisława Benika, ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy świętego Wincentego à Paulo pod tytułem: *Snopek Miry z Ogródu Gethsemańskiego albo żałosne Gorzkie Męki Syna Bożego [...] rozpamiętywanie*. Na kształt i formę Gorzkich

Żali miała przede wszystkim wpływ tradycja nabożeństw i misterii o tematyce religijnej oraz polskich pieśni pasyjnych.

Już od samego początku nabożeństwo Gorzkich żali miało bardzo uroczystą oprawę liturgiczną. Odbywało się podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu. Obok pieśni lamentacyjnych zawsze towarzyszyły mu kazania pasyjne. Tak uroczystą oprawę nabożeństwo Gorzkich Żali ma nadal zwłaszcza u Księży Misjonarzy w Warszawie. Od lat kazania pasyjne wygłaszają tu księża biskupi.

Trzeba pamiętać, że nabożeństwo pasyjne Gorzkich żali to przede wszystkim modlitwa, podczas której rozważana jest męka Chrystusa. Poetycki tekst wzbudzający emocje ma ułatwiać i wzbogacać naszą relację z Bogiem oraz pomagać w realizowaniu ewangelicznego przykazania miłości.

**Przemysław Chrabałowski**

# Cichy i pokorny Opiekun Zbawiciela

19. marca obchodzić będziemy święto Józefa z Nazaretu. Obecnie, wielu Chrześcijan wyobraża sobie małżonka Maryi, jako starszego mężczyznę, który niewiele rozumiał z tajemnicy narodzin Jezusa. Często mówiąc o Świętej Rodzinie odsuwany jest na drugi plan. Nie jest On tak popularnym świętym jak Abraham, Mojżesz czy apostołowie, myślę jednak, że warto poznać bliżej tę niezwykle ważną postać.

Święty Józef pochodził z miasta Nazaret, tam też mieszkał. Według Ewangelii przyjął Maryję, jako swoją żonę. Z zawodu był rzemieślnikiem, wykonywał narzędzia służące do pracy w gospodarce. Stąd często przedstawiany jest jako cieśla.

W wydarzeniach z dziecięcych lat Jezusa Józef odgrywał kluczową rolę: jemu anioł wyjaśnił tajemnicę wcielenia Jezusa, polecił ucieczkę do Egiptu i powrót do Nazaretu po śmierci Heroda. Ikonografia przedstawia zwykle św. Józefa, jako starca, by w ten sposób podkreślić dogmatyczną prawdę o dziewiczym poczęciu Jezusa.



W rzeczywistości jednak św. Józef był młodzieńcem w pełni urody i sił. Jego atrybutami są siekiera, kij, lilia oraz mały Jezus. Ojcowie Kościoła uważają, że Józefa do godności opiekuna Jezusa powołał sam Bóg. Odznaczał się on niezwykłą cnotą i męstwem. W Kościele święty Józef jest traktowany szczególnie, jako „głowa” wszystkich świętych. Jest patronem: rodzin, ojców, kobiet w ciąży, robotników; świętości, młodzieży rzemieślniczej, kościoła powszechnego, czystości.

Zastanawiając się nad postacią św. Józefa pamiętajmy, że może on być wzorem postawy wobec Boga, kobiety i dziecka. W swoim życiu nie kierował się własną mądrością, czy spontanicznością, ale wsłuchiwał się w głos Stwórcy i był posłuszny Jego woli. Wspaniale opiekował się Maryją i Jej Synem. Zapewnił im miłość i poczucie bezpieczeństwa.

Postać św. Józefa zwłaszcza w dzisiejszych, tak trudnych czasach powinna być przykładem do naśladowania dla każdego męża i ojca.

**Monika Michel**

# „Kto wierzy - nigdy nie jest sam”

01.05.2011r., w święto Miłosierdzia Bożego, przeżywać będziemy wielką uroczystość związaną z beatyfikacją Sługi Bożego Jana Pawła II. To wielki dzień dla całego Kościoła na świecie, dla naszej Ojczyzny i każdego z nas osobiście. Mimo pamiętnego przekonania wiernych o świętości Papieża, wyrażonego w dzień pogrzebu w słowach: „*Santo subito*” mija właśnie 6 lat oczekiwania i modlitw o wyniesienie Papieża Polaka na ołtarze. Radość ta wiąże się z nadzieją, że Jego nauczanie będzie znów żywe w naszych umysłach i sercach.

Za kilka dni wejdziemy w kolejny okres kalendarza liturgicznego jakim jest wielki post. Dla chrześcijanina to czas zatrzymania się, refleksji, zadumy. Warto więc pochylić się raz jeszcze nad osobą Jana Pawła II i dokonać choćby krótkiej analizy tego, co dla niego było w życiu najważniejsze i ile z jego nauki zostało w nas?

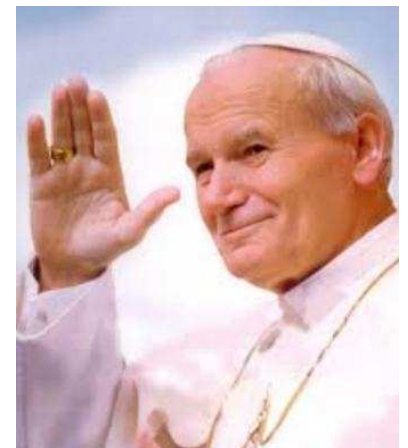
Pierwsze co zwraca szczególną uwagę to zawierzenie całego życia Matce Najświętszej. Uwidacznia się to np. w testamencie, w którym pod datą 6.03.1979r.

czytamy: „...*tak jak wszystko, również i tę chwilę ostatecznego wezwania oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: Totus Tuus. W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i powołanie.*

*W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół,*

*a także mój Naród i całą ludzkość.”*

Dziś, z perspektywy czasu, potrafimy lepiej zrozumieć maryjny rys pontyfikatu Jana Pawła II, Jego osobiste Totus Tuus. Sięgając do encykliki Redemptoris



Mater - O Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła widzimy ukazaną drogę wiary Maryi, Jej powołanie do bycia Matką wszystkich ludzi. Papież podkreśla, że naśladowując Jej wiarę powierzamy siebie Bogu. Uświadamia też, że jest Ona znakiem Bożego wybrania, o jakim mówi list do Efezjan: „W Chrystusie... wybrał nas przed założeniem świata ... i przeznaczył nas dla siebie, jako przybranych synów” (Ef 1, 4.5). To na drodze wiary urzeczywistniało się Jej posłuszeństwo, które wyznała w dniu Zwiastowania. Przyjęła w całości to wszystko, co było przewidziane w Bożym planie Zbawienia.

W encyklice razem z Papieżem zgłębiamy duchowe macierzyństwo Bożej Rodzicielki, porównane do naturalnej więzi, jaka istnieje między matką a dzieckiem. Tak rozumiemy Chrystusowy testament dany nam na Golgocie, nasze usynowienie „Oto Matka twoja” i nowe macierzyństwo Maryi: „Oto syn Twój”. Tak Jezus w swym testamencie z krzyża wyznacza miejsce Maryi w życiu nie tylko najbliższych, ale wszystkich swoich uczniów. Macierzyństwo Maryi, jakie staje się udziałem człowieka, jest najbardziej osobistym darem, jakiego udzielił nam Syn Boży. Mało tego – ten dar kieruje naszą wiarę, miłość i zaufanie właśnie do Chrystusa. Przypominają nam o tym

słowa Maryi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5).

U Jana Pawła II to bezgraniczne zawierzenie Maryi widzimy przez pryzmat Jego niemal dziecięcej ufności, w której nie brakuje pokory, posłuszeństwa i wezwania - „niech Twoja a nie moja wola się stanie” (Łk 22,42). Widać to również na przykładzie spotkań z młodzieżą w 1991r. przed tronem Jasnogórskiej Pani, gdy wskazywał na biblijne zakorzenienie słów – „Jestem, Pamiętam, Czuwam”. Tłumaczył wówczas, że słowa te są podstawą dojrzałości naszej wiary, formacji sumienia i programem ku świętości życia.

Korzystając z wielkiego dziedzictwa duchowego pozostawionego nam przez Papieża Polaka zechciejmy pamiętać o skierowanej do nas prośbie „Módlcie się za mnie za życia i po śmierci” (Kalwaria Zebrzydowska 2002r.). Wezwanie to odczytujemy jako nasz moralny obowiązek, któremu w sposób szczególny czynimy zadość w naszej parafii 16 dnia każdego miesiąca łącząc się w intencji Jana Pawła II we wspólnej modlitwie podczas Apelu Jasnogórskiego.

**Małgorzata Lewandowska**

## Domowy Kościół

Czym jest Domowy Kościół? Otóż Domowy Kościół



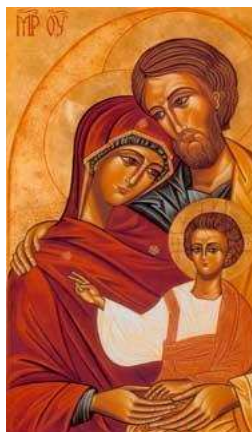
jest małżeńsko-rodzinnym ruchem świeckich w Kościele, działającym w ramach Ruchu Światło-Życie, który jest jednym z nurtów posoborowej odnowy Kościoła w Polsce. Domowy Kościół (DK) łączy w sobie charyzmaty Ruchu Światło-Życie i międzynarodowego

ruchu małżeństw katolickich, Equipes Notre-Dame (END), tworząc właściwą dla siebie drogę.

Założycielem DK jest Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). W rozwoju DK ściśle współpracowała z Założycielem siostra Jadwiga Skudro RSCJ. Duchową kolebką DK jest Krościenko nad Dunajcem, gdzie w 1973 r. odbyły się pierwsze oazy rodzin.

Domowy Kościół w naszej parafii działa od roku 2009. Powstał z inicjatywy ks. Andrzeja Jastrzembkiego – byłego wikariusza naszej parafii. Celem jego istnienia jest

pomoc małżeństwom w dążeniu do świętości i wzajemna wymiana doświadczeń w zakresie problemów małżeńskich i wychowawczych następnego pokolenia. Spotykamy się raz w miesiącu na spotkaniach kręgu oraz na dniach skupienia i rekolekcjach. Nasz krąg liczy pięć par małżeńskich, a pomoc w tworzeniu zawdzięczamy parze prowadzącej z Łodzi Joli i Zdzisławowi Marszałkom.



Więcej informacji na temat DK znajdziecie na naszej stronie parafialnej (<http://mbrd.archidiecezja.lodz.pl/>)

w zakładce Domowy Kościół. Zachęcamy wszystkie małżeństwa i rodziny do włączenia się w formację i do tworzenia kolejnych kręgów Domowego Kościoła.

**Kinga Cylike**

## Na kartach Starego Testamentu

Na kartach Starego Testamentu przewijają się na naszych oczach barwna historia narodu wybranego od stworzenia świata aż po czasy proroków, którzy głoszą nadejście



Mesjasza. Tą opowieść snuje wielu natchnionych autorów, których dzieła tworzą Tanach, czyli Biblię hebrajską. W jej skład wchodzi 24 księgi napisane po hebrajsku (nieliczne fragmenty po aramejsku),

podzielone na trzy części: Prawo-Tora (Pięcioksiąg Mojżesza), Prorocy (Newiim), Pisma (Ketuwim). Tora, czyli pierwsze pięć ksiąg stanowi najważniejszy tekst objawiony Izraela.

Księga Rodzaju opowiada dzieje pierwszych ludzi, potop, budowę wieży Babel oraz historię patriarchy Abrahama i jego potomstwa. Pozostałe księgi pokazują nam jak za pośrednictwem Mojżesza, Bóg wyprowadził naród Izraela z ziemi egipskiej i zawarł z nim przymierze. My chrześcijanie widzimy w Pięcioksięgu dobrego Boga, który dla tych, którzy mu uwierzyli i zaufali, ofiarował mlekiem i miodem płynącą ziemię Kanaan.

W księgach proroków znajdują się opisy dziejów proroków, których wysyłał Bóg gdy źle się działo wśród narodu wybranego. Byli oni Jego ustami i głosem, który pouczał, wzywał do pokuty i nawrócenia, gdyż Izrael często zbacał z Bożej ścieżki i oddawał chwałę obcym bogom. Prorocy pełnili funkcję strażaka, gaszącego pożary

złych uczynków i ratowali dusze grzeszników przed wiecznym potępieniem, dając im czas na pokutę.

Trzecia część Biblii zawiera księgi poetyckie, zawierające pieśni, przysłowia, kazania oraz księgi historyczno-legendarne, opisujące dzieje osób, które odegrały ważną rolę w historii narodu, ale nie były prorokami. Znajdujemy tutaj i wspaniałą poezję starożytnego Izraela chwaleńczego Boga w Księdze Psalmów i utwory opiewające miłość Salomona i Sulamitki w Pieśni nad Pieśniami oraz opis nieszczęść, które spotkały wiernego sługę Boga w Księdze Hioba.

Wszystkie te księgi zostały zebrane wspólnie w I w n.e. tworząc kanon hebrajski, czyli spis dzieł, które powstały z inspiracji Boga. Kiedy po zniszczeniu

Jerozolimy większość Żydów znalazła się na wygnaniu, masoreci skopiowali święte teksty. Dzięki ich benedyktyńskiej pracy dzisiejsze przekłady Biblii są niemal identyczne ze znalezionymi fragmentami zwojów z Qumran.

Nasz Kościół odziedziczył kanon w spadku i posługiwał się nim przez wiele wieków bez formalnego zatwierdzenia go. Dopiero reformacja i spory wokół niego spowodowały przyjęcie dekretu o kanonie Pisma Świętego przez Sobór Trydencki w 1546 r., gdzie Biblia i tradycja zostały uznane, jako dwa równorzędne źródła naszej wiary.

**Jarosław Bień**

## Jestem w Szkocji

W tym pięknym kraju Waltera Scota, ze wszystkimi wspomnieniami o Marii Stuart, dwóch Karolach...

Fryderyk Chopin

### Wrzosowe wzgórza

**Motto:**

Panie,

dziękuję Ci, że stworzyłeś świat piękny i bardzo różny a także za to, że pozwoliłeś mi, w niewyczerpanej dobroci Twojej być w miejscach, które nie były miejscami mojej codziennej udręki

Zbigniew Herbert

**Motto 2:**

### I za moje wędrówki po wrzosowych wzgórzach doliny rzeki Garnock

Bolesław Wąsowski

Mam duszę poety i żołnierza tak jak mój imiennik Bolesław Wieniawa Długoszowski, z całą oczywiście proporcją wynikającą z szacunku dla tego wielkiego Polaka żołnierza i patrioty, dlatego moje marzenia są albo uduchowione (w galerii londyńskiej oglądanie malarstwa Salvatoro Dali) albo szalone jak skok z bungee i niezrealizowana jeszcze ucieczka przed bykami w Pampelunie. Po obejrzeniu filmu Braveheart (Waleczne Serce) doszła przemożna chęć wędrówki po wrzosowych wzgórzach Szkocji. O ironio, tutaj na miejscu dowiedziałem się, że film ten był kręcony w Irlandii. Szkockie wzgórza są jednak tak samo piękne. Mając dwa dni wolne z córką, zięciem i wnukiem udajemy się do Mary, teściowej mojej córki, z miejscowości Kilbernie. Następnego dnia udajemy się z zięciem na całodzienną wędrówkę po dolinie rzeki Garnock oraz okolicznych wzgórzach. Kończą się zabudowania Kilbernie, a my idziemy cały czas pod górę połą drogą. Po lewej naszej stronie widać w dole niedużą rzeczku, po pięciu milach dochodzimy do spiętrzenia jej wód, skręcamy w prawo i ostro idąc w górę dochodzimy do

## Warto było...

...spotkać się z siostrą Hillarią, która opowiedziała o obrzędach katolickich w Indiach, członkom i sympatykom

Klubu Seniora



krawędzi wąwozu. Pod nami w dole rzeka Garnock. Widok przypominający nasze Homole tylko o wiele większy. Idziemy w dół rzeki, a po jej bokach, wzgórza i pasące się stada owiec. Dochodzimy do ruin trzynastowiecznego zamku, gdzie jeden z klanów pobierał opłatę za przeprawę mostową. Skręcamy w lewo i idziemy cały czas pomiędzy wzgórzami. Szczyty wzgórz są nagie i kamieniste, poniżej ciągną się wrzosowiska a w kotlinkach między wzgórzami rośnie roślinność bagienna. Wszystko to jest przeplatane setkami małych strumyczków, które łączą się w większe, a te żłobią małe wąwozy wpadające do Garnock. Chodzi się jak po głębokim śniegu, bo podłoże wrzosowe jest miękkie, a uważać trzeba by nie wpaść nogą w szczelinę strumyczka. Po roślinności bagiennnej w kotlinkach wzgórz chodzi się jak po muldach. Latem jest jeszcze ciężiej, bo wrzosy rosną powyżej kolan i trzeba być dobrze obutym i w długich spodniach, by się nie poranić, a i spotkania z węzami, choć nie jadowitymi do przyjemności nie należą. Jednak widok setek hektarów kolorowych wrzosów i panoramy odległych miejscowości ze szczytów wzgórz nagradza trud wędrówki. Dochodzimy do najwyższego wzniesienia, o czym świadczą usypany z kamieni kopczyk. Odpoczywamy. Odmawiam w duchu modlitwę do Boga, że tu jestem. Jest cicho. Bardzo cicho. W takiej ciszy!- tak ucho natężam ciekawie, że słyszałbym głos z Polski let's go- zięć klepie mnie w ramie, nikt nie woła.

Wstajemy. Przed nami droga powrotna w przepięknym krajobrazie, więc za Zbigniewem Herbertem powtarzam:

„dziękuję Ci Panie, że stworzyłeś świat piękny i różny, a jeśli jest to Twoje uwodzenie jestem uwiedzony raz na zawsze i bez wybaczenia”.

**Bolesław Wąsowski**

oraz wszystkim zainteresowanym tym ciekawym tematem.

Nie można było przegapić w naszej parafii koncertu scholii „Adonai” z Łagiewnik. Artyści wystąpili z własnym repertuarem. Gratulujemy talentu młodym wykonawcom i opiekunowi zespołu o. Józefowi.

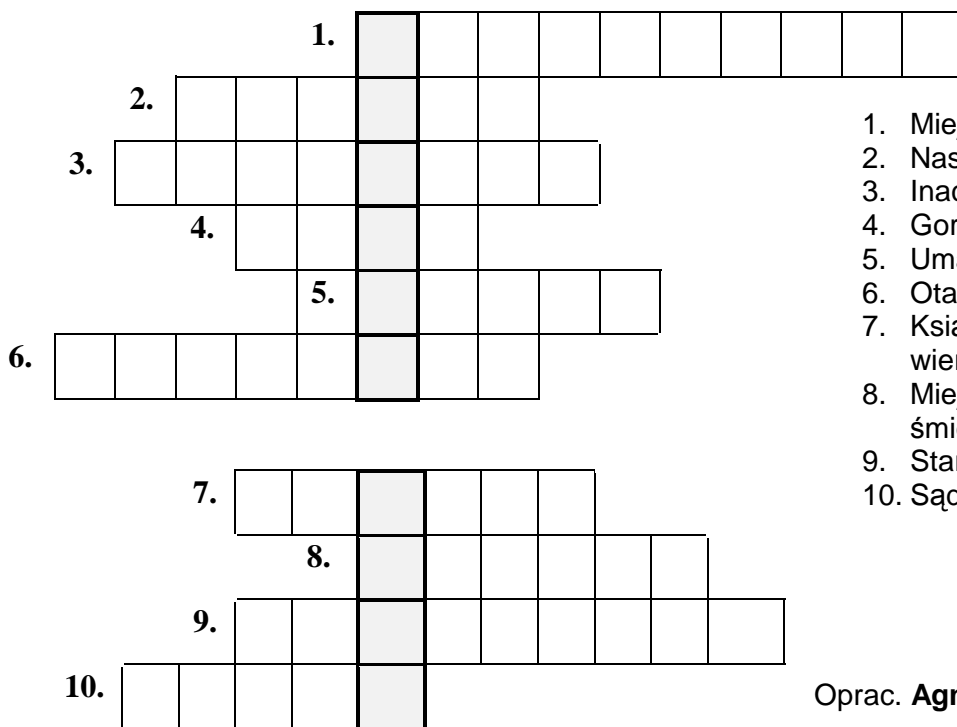


## Kupon konkursowy krzyżówki

Imię i nazwisko: \_\_\_\_\_

Adres: \_\_\_\_\_

Hasło: \_\_\_\_\_



1. Miejsce Ostatniej Wieczerzy.
2. Następca św. Piotra.
3. Inaczej środa popielcowa.
4. Gorzkie .....
5. Umarł na nim Chrystus.
6. Otała twarz Jezusa chustą.
7. Ksiądz posypuje nim głowę wiernych w Środę Popielcową.
8. Miejsce modlitwy Jezusa przed śmiercią, Góra...
9. Stary i Nowy ...
10. Sądził Jezusa.



Oprac. **Agnieszka Gajek**

## Pół żartem, pół serio...

Zasłyszane od Przyjaciół ☺

Mała dziewczynka rozmawiała z nauczycielem o wielorybach.

Nauczyciel twierdził, że jest fizyczną niemożliwością, by wieloryb mógł połknąć człowieka. Pomimo, że jest taki wielki, jego gardło jest zbyt wąskie.

Dziewczynka upierała się, że przecież Jonasz został połknięty przez wieloryba. Zirykowany nauczyciel powtórzył, że to fizycznie niemożliwe.

Dziewczynka powiedziała:

- Gdy będę w niebie zapytam o to Jonasza.

Nauczyciel spytał:

- A jeśli Jonasz poszedł do piekła?

Odpowiedziała:

-Wtedy pan go zapyta.

Przedszkolanka przechadzała się po sali obserwując rysujące dzieci. Od czasu do czasu zaglądała, jak idzie praca. Podeszła do dziewczynki, która w skupieniu coś rysowała. Przedszkolanka spytała ją, co rysuje.

Dziecko odpowiedziało:

- Rysuję Boga.

Zaskoczona nauczycielka po chwili odpowiedziała:

- Ale przecież nikt nie wie, jak Bóg wygląda.

Nie przerywając rysowania dziewczynka odpowiedziała:

- Za chwilę będą wiedzieli.

Na lekcji religii katecheta omawia z 5 i 6-latkami 10

Przykazań.

Właśnie omówili przykazanie o szanowaniu rodziców

i katecheta spytał:

- A czy jest jakieś przykazanie, które mówi o tym, jak traktować braci i siostry?

Mały chłopiec (najstarszy z rodzeństwa)

odpowiedział:

- Nie zabijaj.

Aby lepiej objaśnić problem klasie, nauczyciel posłużył się przykładem:

- Gdybym stanął na głowie, krew, jak wiecie, spłynęłaby do niej i zrobiłbym się czerwony na twarzy.

- Tak - odpowiada klasa.

- Więc dlaczego, gdy stoję w pozycji normalnej, krew nie spływa z głowy do stóp?

Jeden z uczniów odpowiedział:

-Ponieważ pana stopy nie są puste.

Pewnego dnia mała dziewczynka przyglądała się, jak jej matka zmywa naczynia.

Nagle zauważyła kontrastujące z brązowymi włosami matki siwe pasma. Spytała zatem:

- Mamo, dlaczego niektóre pasma Twoich włosów są siwe?

Matka odpowiedziała:

- Za każdym razem, gdy mnie zdenerwujesz lub doprowadzisz do płaczu niektóre moje włosy stają się siwe.

Dziewczynka przemyślała chwilę tę rewelację i odrzekła:

- Musiałaś nieźle wkurzyć babcię.

**Małgorzata Lewandowska i Przyjaciele**

# Dyskusyjny Klub Filmowy



DKF, czyli Dyskusyjny Klub Filmowy przy naszej parafii działa od 2009 roku. Jego inicjatorem był ks. Andrzej Jastrzebski, a obecnie prowadzi go ks. Piotr Skura. Stałym gościem na spotkaniach jest ks. profesor Stanisław Skobel rektor filii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łodzi.

Podczas spotkań odbywa się pokaz filmowy, a po jego zakończeniu następuje dyskusja. Ostatnio 16 lutego prezentowany był film Krzysztofa Zanussiego „brat naszego Boga”, opowiadający o sztuce Karola Wojtyły. Dramat ten nasz Papież napisał z wdzięczności dla Brata Alberta, czyli Adama Chmielowskiego, za pomoc we właściwym rozeznaniu swojego powołania. Tak na

marginiesie Jan Paweł II był mocno zaangażowany w proces beatyfikacyjny Brata Alberta, który nastąpił (22.06.1983) i ogłoszenie Adama Chmielowskiego świętym 12 listopada 1989 r. Podczas spotkania dyskutowaliśmy nad zadaniem przez ks. profesora Stanisława Skobla pytaniem: - Dlaczego Adam Chmielowski został ogłoszonym świętym?

Chcących obejrzeć kolejny film („Życie, jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową” reż. Krzysztofa Zanussiego) zapraszamy jak zwykle w trzecią środę miesiąca 16 marca 2011 r. o godzinie 18.30 do naszego domu parafialnego.

Wstęp wolny ZAPRASZAMY

**Krzysztof Cylke**

## Zaproszenie

Przed nami Światowe Dni Młodzieży w Hiszpanii i spotkanie z papieżem Benedyktem XVI w Madrycie. Jeszcze można dołączyć do tej grupy. Szczegółowe informacje u ks. Piotra.

Zachęcamy do udziału w pielgrzymce do Rzymu na beatyfikację Jana Pawła II. Wyjazd dnia 29 kwietnia. Trasa: Zgierz, Jasna Góra, Wawel (nawiedzenie grobów pary prezydenckiej), Czechy, Austria, Padwa, Rzym, Asyż, Wiedeń. Powrót 3 maja. Koszt uczestnictwa wynosi 560 zł i 190 euro. W tej kwocie wliczono 4 noclegi, śniadania i obiady, przejazd i ubezpieczenie. Nad całością czuwa ks. Jacek. Bliższe informacje w zakrystii oraz na plakatach.

Warto korzystać ze strony internetowej naszej parafii, by na bieżąco śledzić ważne wydarzenia. Są tam również ogłoszenia, intencje mszalne, zapowiedzi ślubne [www.archidiecezja.lodz.pl/mbdr](http://www.archidiecezja.lodz.pl/mbdr)

**Materiały zaczerpnięto z parafialnej strony internetowej**

## Z życia parafii – marzec 2011

**Poprzez Sakrament Chrztu Świętego do wspólnoty chrześcijańskiej włączony został:**

Adam Juliusz Bednarek  
Lilianna Kaźmierczak

*Panie, wspomóż swoją łaską te dzieci, które przez Chrzest zostały włączone, do Kościoła Świętego, aby całym swoim życiem świadczyły o Tobie*



**Odeszli do wieczności:**

Lucyna Kosmowska (ur.1941)  
Wiesław Skoczylas (ur.1941)  
Czesław Krawczyk (ur.1925)  
Magdalena Lenart (ur.1975)  
Eugenia Snopkowska (ur.1931)  
Leon Józwiak (ur.1937)  
Władysława Darul (ur.1954)  
Janina Pieprzowska (ur.1925)  
Zofia Majchrzak (ur.1962)  
Sławomir Wachowicz (ur.1964)  
Marian Adamski (ur.1929)  
Iwona Matracka (ur.1959)  
Marian Gibki (ur.1931)  
Kazimierz Królikowski (ur.1924)



*Módlmy się za nich, aby Bóg pozwolił im oglądać swoje oblicze.*

Oprac. na podstawie Ksiąg parafialnych **Katarzyna Dąbrowska**

**Parafia Matki Boskiej Dobrej Rady w Zgierzu; [www.mbrd.archidiecezja.lodz.pl](http://www.mbrd.archidiecezja.lodz.pl)**

**Ks. Kan. dr Andrzej Blewiński – proboszcz parafii**

**Opiekun duchowy zespołu redakcyjnego „Dobra Rada”: Ks. Marcin Majda**

**Kancelaria Parafialna, ul. M. Skłodowskiej– Curie 3, czynna: poniedziałek- piątek w godz. 9: 00- 11: 00 oraz 15:00- 16:30**

**Konto Parafialne: Nr 36 8783 0004 0015 6097 2000 0001**

*Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego tekstów oraz prawo do korekty stylistycznej i ortograficznej. Składanie Miesięcznika Parafialnego „Dobra Rada”:*

*Marianna Strugińska - Felczyńska, Daria Łabsz, Agnieszka Gajek, Katarzyna Wiczorek*

Druk: **merakel**

**Drukarnia, Wydawnictwo Muzyczne i Poligraficzne, ul. Wersalska 54, 91-212 Łódź**